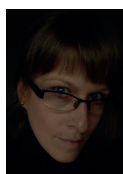


O miłości nie tylko platonicznej: aktorzy z niepełnosprawnością intelektualną mówią o swoich pragnieniach



dr Katarzyna Ojrzyńska
Zakład Dramatu i Dawnej Literatury Angielskiej.
Instytut Anglistyki, Uniwersytet Łódzki

9

W 2016 r. na ekrany irlandzkich kin wszedł obraz Lena Collina pt. Sanctuary [Schronienie]. Na pierwszy rzut oka, fabuła filmu nie wydaje się zbyt oryginalna – jest to kolejna opowieść o zakazanej, herteroseksualnej miłości. O wyjątkowości filmu świadczy jednak to, że porusza on zagadnienia miłości i potrzeb seksualnych osób z niepełnosprawnością intelektualną. Ponadto twórcy filmu przedstawiają te kwestie z perspektywy osób niepełnosprawnych i przy ich czynnym udziale (wszystkie role osób niepełnosprawnych są odgrywane przez aktorów z niepełnosprawnością intelektualną). Co ważne, Sanctuary to adaptacja sztuki o tym samym tytule, którą specjalnie dla działającego w Galway profesjonalnego teatru osób z niepełnosprawnością intelektualną Blue Teapot napisał Christian O'Reilly w bliskiej współpracy z aktorami tego teatru. Wczesną jesienią 2015 r. zarówno Len Collin, jak i Christian O'Reilly odwiedzili

Łódź, aby wziąć udział w organizowanej na Uniwersytecie Łódzkim konferencji „Negotiating Space for (Dis)Ability in Drama, Theatre, Film, and Media”. Uczestnicy konferencji mieli zatem okazję dowiedzieć się wielu ciekawych szczegółów dotyczących twórczości dramaturga i reżysera, który właśnie w tym czasie pracował nad filmem. W moim artykule poświęcę uwagę przede wszystkim postaci Christiana O'Reilleya, gdyż jego historia doskonale obrazuje pewne uwarunkowania historyczne, społeczne, i kulturowe, które w istotnym stopniu zadecydowały o kształcie oraz kierunku rozwoju aktywizmu i kultury osób niepełnosprawnych w Irlandii. Poza granicami Irlandii Christian O'Reilly jest znany przede wszystkim jako autor historii, na podstawie której Damian O'Donnell nakręcił swój głośny film „Ja w środku tańczę” (2004) z Jamesem MacAvoyem i Stevenem Robertsonem w rolach głównych. Jest to historia nawią-

zująca do doświadczeń osobistych autora z lat dziewięćdziesiątych XX. wieku, które były czasem radykalnych przemian w Republice Irlandii. Przede wszystkim był to okres tak zwanego Celtyckiego Tygrysa, czyli gwałtownego rozwoju gospodarczego kraju. Był to jednocześnie czas bardzo głębokich przemian społecznych i obyczajowych. Co więcej, lata dziewięćdziesiąte ubiegłego stulecia w Irlandii to okres wzmożonej walki o prawa osób niepełnosprawnych – walki, która nieco przypadkiem stała się również udziałem Christiana O'Reilleya.

Poszukując pracy po ukończeniu studiów, O'Reilly natknął się na ogłoszenie Centrum na rzecz niezależnego życia (Centre for Independent Living, CIL). Ogłoszenie dotyczyło posady, która łączyła wiele funkcji: funkcję specjalisty ds. komunikacji, pracownika naukowo-badawczego i asystenta osoby niepełnosprawnej. Christian

otrzymał tę posadę i pracował w CIL przez kolejne dwa lata, podczas których poznał dwie ważne osoby, których losy posłużyły jako kanwa scenariusza pt. No Magic Pill, stanowiącego podstawowe źródło inspiracji dla filmu „Ja w środku tańczę”. Osobami tymi byli: Dermot Walsh – mężczyzna z porażeniem mózgowym, którego asystentem osobistym był Christian, i Martin Naughton, który porusza się na wózku i jest pionierem idei niezależnego życia osób niepełnosprawnych w Irlandii. Nie bez znaczenia pozostaje to, że w latach osiemdziesiątych Naughton dużo podróżował, w tym również po Stanach Zjednoczonych. To właśnie z Ameryki przywiózł do Irlandii ideę aktywizmu opartego na społecznym modelu niepełnosprawności, według którego przyczyna niepełnosprawności tkwi nie tyle w uszkodzeniu ciała, ile w sposobie organizacji społeczeństwa oraz w barierach, zarówno mentalnych, jak i fizycznych, jakie są tworzone przez społeczeństwo. Problem nie tkwi w braku przystosowania jednostki do określonego środowiska, ale w braku przystosowania środowiska do potrzeb jednostki. Stany Zjednoczone to również kolebka ruchu na rzecz niezależnego życia osób niepełnosprawnych. Oto jak przesłanki tego ruchu definiuje naukowiec i aktywista pochodzenia niemieckiego Adolf Ratzka:

„Niezależne życie oznacza prawo wszystkich ludzi, bez względu na wiek, rodzaj i stopień niepełnosprawności, do życia w społeczeństwie; to prawo do korzystania z tak samo szerokiego wachlarza możliwości z zakresu mieszkalnictwa, transportu, edukacji i zatrudnienia jak inni członkowie danej społeczności; to prawo do uczestnictwa w życiu społecznym, ekonomicznym i politycznym swojej społeczności; prawo do założenia rodziny;

prawo do bycia odpowiedzialnym i szanowanym członkiem społeczeństwa, posiadającym wszelkie przywileje i obowiązki, które mu przysługują; jest to zatem prawo do realizowania swojego potencjału”.

Pierwsze irlandzkie CIL powstało w 1992 r. Osoby skupione wokół Naughtona nie bez powodu nazywano „IRA osób niepełnosprawnych,” walczących pod hasłem „Nic o nas bez nas.” Nie podkładali oni co prawda bomb, ale domagali się praw należnych osobom z niepełnosprawnościami w sposób zdecydowany i zasadniczy – często w formie spektakularnych protestów przed parlamentem. Pierwszy, szczególnie dramatyczny protest miał miejsce mniej więcej w połowie lat dziewięćdziesiątych. O co chodziło? Otóż w latach 1992-1994, 29 osób z niepełnosprawnościami, zrzeszonych w ramach CIL korzystało z grantu realizowanego jako część programu ramowego UE, który umożliwił im prowadzenie niezależnego życia. Po dwóch latach, gdy program się skończył, osobom, które brały w nim udział, groził powrót do instytucji lub swoich rodzin, na których opiekę byli wcześniej zdani. Uczestnicy programu odmówili powrotu do dawnego życia i zaczęli protestować pod budynkiem

parlamentu. Byli gotowi przykuć się do bram wjazdowych. Planowano nawet rozpoczęcie strajku głodowego, aby domagać się sprawiedliwości.

Głównym powodem, dla którego wspominam te wydarzenia, jest sytuacja, którą możemy zaobserwować obecnie w Polsce i do której odnosi się Teatr 21 w swoim przedstawieniu Klauni, czyli o rodzinie. Jednym z motywów przewodnich spektaklu jest program od niedawna realizowany w Polsce głównie w ramach ograniczonych czasowo grantów. Program ten zakłada tworzenie mieszkań treningowych, w których osoby z niepełnosprawnością intelektualną mogą zaznać niezależnego życia i rozwijać umiejętności wykonywania niezbędnych, codziennych czynności pod okiem trenera osobistego. Problem polega w tym, że okres pobytu w mieszkaniu treningowym jest ograniczony, zaś osoba uczestnicząca w programie po ukończeniu szkolenia zazwyczaj wraca z powrotem do poprzedniego stylu życia i dawnego środowiska, w którym pozostaje zależna od osób trzecich. To rodzi bunt, który w Polsce znalazł wyraz na razie głównie w przedstawieniu warszawskiego Teatru 21.

